Nr. 24. Sambor dnia 15. grudnia 1912. Rok XII.

GAZETA SAMBORSKA

pismo dla spraw ekonomicznych i społecznych
okręgu: Smbor, Stary Sambor, Turka.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Prenumerata z dostawą do domu albo z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . . . 40 h. || półrocznie . . . 2 kor. 50 h.
kwartalnie . . 1 kor. 25 „ || całorocznie . . 5 „ — „
Numer pojedynczy 16 h.
Prenumerować można w Administracyi w Samborze Blich l. 1 i we wszystkich Urzędach pocztowych.

ADRES
REDAKCYI
w SAMBORZE Blich L. 1.

CENA OGŁOSZEŃ:
Zwyczajne ogłoszenia za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 10 hal. — Drobne ogłoszenia po 3 hal. od wyrazu. Komunikaty prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w rubryce: Nadesłane, za jeden wiersz petitowy 20 h. Za artykuły odnośne Redakcya nie odpowiada. Rękopisów nie zwraca się.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Stanisław Stefanowski.

Pojedyncze numerzy: „Gazety Samborskiej” nabywać można w Administracyi, tudzież we wszystkich ajencyach sprzedaży dzienników, w księgarni powszechnej w Samborze.

Głos uczestników powstania z r. 1863.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Dozwolił nam Bóg doczekać czasów, kiedy w oczach naszych rozgrywają się wypadki historyczne wiekopomnej doniosłości. Dokonane z błyskawiczną szybkością przez związek chrześcijańskich państw bałkańskich rozbicie potęgi Osmanów, zniszczyło także niejedną formułę dotychczasowej polityki międzynarodowej, chronioną przez dyplomację europejską, jako nietykalny dogmat. Długo wierzono, że każde naruszenie takiego dogmatu musi bezzwłocznie spowodować wojnę powszechną. Wolni Bułgarzy, Serbowie i Grecy, śmiałym i dobrze obmyślanym zamachem zdobyli swobodę nietylko dla swoich współbraci, którzy dotąd żyli w niewoli tureckiej, ale zarazem autonomię narodową dla małych narodów Bałkańskiego półwyspu, które dotąd nawet nie zdawały sobie jasno sprawy z tego, czy mają praw samoistnych narodowości żądać. Gdzież dziś jest proklamowana przez najpotężniejsza mocarstwa zasada nietykalnego „status quo” na Bałkanach? Dla Rosyi specjalnie jest dotychczasowy wynik wojny bałkańskiej klęską i upokorzeniem dotkliwem, gdyż krwią licznych armij rosyjskiej i pieniądzmi od półtora stulecia drogo przez carat opłacany tytuł głównego protektora chrzecijańskich ludów na Wschodzie — dziś należy już bezpowronie do przeszłości: chrześcijańskie ludy na Bałkanach załatwiają bowiem swoje rachunki z Tucyą same — bez żadnego udziału Rosji, i nie prosząc jej nawet o pośrednictwo jakiekolwiek.

Nic dziwnego, że w takim przełomowym momencie dziejowym żywiej zabiły serca synów Polski. Budzą się w nas z nieprzepartą siłą przeczucia i nadzieje, że może już niedaleko do tego, że i dla naszego nieszczęsnego narodu godzina sprawiedliwości dziejowej wybije!... A pod wrażeniem tych nadziei rozchodzą się po całym rozległym obszarze ziem polskich ciche, ale wnikające głęboko w duszę każdego prawego Polaka hasła, wzywające do pogotowia, do nowych ofiar i walk za niepodległość miłej Ojczyzny.

My, uczestnicy ostatniej walki orężnej o niepodległość, rozumiemy hasła te, Chociaż spracowani i wiekiem pochyleni, pomimo klęsk i szalańskich wysiłków przemożnych wrogów, na jakie patrzyć musimy, zachowaliśmy do dziś niezłomną wiarę w zwycięstwo haseł, wypisanych na sztandarach naszych z roku 1863, za które walczyliśmy w młodości, za które położyły życie mnogie tysiące naszych towarzyszy na polach bitew, w więzieniach, na wygnaniu, i tułaczce — a które dziś w sercach naszych synów i młodzieży braci święty ogień zapału rozniecają.

Życie nasze było poświęconem służbie ideałom niepodległości Ojczyzny. My nie rozumiemy wahania albo zwątpienia w tej służbie. Do straży ogniowej, którąby miała gasić zapał patrjotyczny, nie należeliśmy i należeć nie chcemy. Jednakowoż mamy prawo, drogo okupione twardem doświadczeniem życia, upomnieć młodsze pokolenie do przezorności roztropnej. Mamy obowiązek upomnieć młodzież naszą, ażeby — jak to nieraz bywało, zapał jej szlachetny nie był wyzyskany dla obcych nam interesów, dla spraw obojętnych, a nawet może przez wrogów chytrych. Organizujmy się, bądźmy gotowi na każdy moment, kiedy Ojczyzna zawoła. Ale nie idźmy na oślep za każdym, kto sam rwie się do przodownictwa; organizujmy się wszędzie, gdzie tylko żyją Polacy, abyśmy w stanowczej chwili byli gotowi — abyśmy mogli w zwartym szeregu zaważyć na szali wypadków taką siłą, iżby każda potencja, choćby zwycięska, musiała liczyć się z nami. A co do przodownictwa, to naród musi widzieć, komu poruczy buławę...

Są u nas stronnictwa, są i walki stronnictw. Nie może być inaczej w narodzie, z samodzielną kulturą, którego stan społeczny jest wynikiem kilku stuleci historycznego rozwoju. Lecz w sprawach ogólno-narodowego znaczenia polityka stronnictw musi milczeć i zbrodnią byłoby w chwilach stanowczych mówić o Ojczyźnie, a mieć na myśli swoją tylko najbliższą kompanię: swoje stronnictwa lub swoją klasę społeczną,

Zamieszkali we Lwowie uczestnicy walki narodowej z r. 1863 nie stanowią żadnej organizacji politycznej. Nie mamy pretensyi do wydawania haseł narodowi, lub do przewodnictwa w życiu publicznem. Ale dokąd żyjemy, mamy prawo i obowiązek myśleć o sprawie narodowej, Schodzimy się więc od czasu do czasu na luźne pogadanki, gdzie roztrząsamy sprawy, sercu naszemu najdroższe — sprawy, dotyczące losów naszego narodu. A ponieważ z powodów, o których powyżej była mowa, w obecnej chwil szczególnej żywe tętni życie narodowe, i najszersze warstwy patrjotycznej ludności ogarnia ruch umysłów, który wybuchnąć może nawet od nikłej iskry płomieniem potężnym, dlatego uważaliśmy za stosowne podać niniejszem wynik naszych poglądów na obecną chwilę do publicznej wiadomości.

Lwów, 4. grudnia 2912.

Uczestnicy walki narodowej z r. 1863.

Z posiedzenia Rady miejskiej

z dnia 27, listopada 1912. Dokończenie.

Rada przystąpiła następnie do porządku dziennego a referat spraw objął radny, p. Sekura.

Magistrat odniósł się do Dyrecyi związkowych fabryk olejnych z propozycyą zakupna realności położonej przy ulicy Drohobyckiej za cenę 50000 kor. na budowę szkoły wydziałowej męskiej, przyczem ofiarował spłatę ceny kupna po uzyskaniu pożyczki na ten cel, a na razie miałaby Dyrekcya za niski % z ceną kupna zaczekać. Na ofertę Dyrekcyi w zasadzie, co do mej sprzedaży się zgodziła, zażądała jednak kwoty 50000 koron, przyczem nie domaga się wcale wypłaty ceny kupna a tylko gmina obejmie w tej wysokości dług hipoteczny i będzie go spłacać w ratach półrocznych. Ponieważ burmistrz wyjaśnił, że się spodziewa po odnośnym porozumieniu

Ku czci trzech Wieszczów.

Przemówienie dyrektora gimn, **Józefa Szafrana**, wypowiedziane dnia 16. listopada 1912 w Samborze.

Wśród borów szumiących i jezior źwierciadlanych, zapatrzony w swe bogi, żył przed wiekami naród cichy i spokojny. Dopiero pod naporem ludów sobie nieprzyjaznych od zachodniej ściany, wyłonił się z mroków leśnych na widownię dziejową i, upadłszy na kolana przed krzyżem Chrystusa, począł walkę z Germanami, piersiami swemi zagradzając im pochód ku wschodowi. W czasie pokoju organizował się, budował świątynie Pańskie, nadawał sobie prawa i zakładał szkoły, między niemi w grodzie nad wodą bohaterskiej królowej szkołę wyższą, którą nazwał „Alma mater”, matką — żywicielką. Ona oświecała światłem nauki i dała mu tego, który „wstrzymał słońce, wzruszył ziemię”, i tego, który zbadał rytm ludzkiego serca.

Naród ów miał króle chrobre, co swem ramieniem wywalczali mu powagę i znaczenie w świecie, i króle mądre, co go urządzali i wzmacniali wewnętrznie na podziw ludów ościennych, miał święte królowe, wzory cnót niewieścich, co innym ludom niosły światło wiary Chrystusowej, i męże waleczne w boju i roztropne w radzie i męże uczone i mistrze słowa i dłuta. To też garnęły się do niego ludy i świat podziwiał, jak sąsiedzi z nim się wiązali i unię dobrowolnie zaprzysięgali. — I nie było z tego powodu krwi rozlania i łez, nie było rąk łamania i rozpaczy; owszem— radość opromieniała czoła sprawców zbożnego dzieła i czoła narodów połączonych.

Ciągle na koniu i w rycerskiej zbroi, na zachodzie i wschodzie, na południu i północy toczył krwawe boje w obronie świętych dóbr ludzkości; czasem ponosił klęski, częściej odnosił tryumfy, huraganem swej konnicy spadając na wroga, przeważającego siłą, i huraganem zmiatając go z pola walki. To też ludy u zachodu słońca za jego plecami niby za murem w bezpieczeństwie zażywały pokoju i oddawały się pracy na swój i ludzkości pożytek. I szła sława jego po świecie ogromna i drżał półksiężyc na widok orłów walecznego, rycerskiego ludu.

Zrazu wspaniały, z czasem naród ów psuć się począł i słabnąć. Oto przedniejsi z pośród niego, z krzywdą uboższych i niższych, wszystkie prawa i przywileje sobie wzięli, w butę i pychę rośli, nawet na majestat królewski ręką podnosili. I odtąd naród ten, niegdyś rozjemca powaśnionych, mściciel pokrzywdzonych, tarcza i ochrona innych, staczać się zwolna począł ku przepaści. A gdy spostrzegł swój upadek i chciał się ratować rozumnemi ustawami, sąsiedzi, nawet do wdzięczności obowiązani, ratować się nie pozwolili i rozebrali między siebie jego dziedzinę. Z bólu i męki obywatele: jedni w rozpaczy skracali sobie żywot żelazem, drudzy popadali w obłąkanie a najtężsi wolą z wiarą, że ojczyźnie swej służą, stawali pod obcymi sztandarami i cudów waleczności dokazywali tam, gdzie — według ludzkiej rachuby — czło-

z niektóremi członkami Dyrekcyi, iż Dyrekcya się zgodzi na kwotę 45000 koron, przeto uchwalono zakupić wpomianą realność za 45000 koron pod warunkami przez Dyrecyę przedstawionymi.

W łączności z tą sprawą postanowiono wystawić szkołę wydziałową męską dwupiętrową kosztem mniej więcej 35000 koron wraz z gruntem i w tym celu zaciągnąć pożyczkę do połowy kosztów w Banku krajowym, a drugą połowę kosztów pokryć z własnego funduszu, gdyż tylko pod tym warunkiem można otrzymać bezprocentową pożyczkę. Jako delegatów zaś w sprawie pertraktacyi budowy szkoły wybrano pp. Dra Steuermana i Alojzego Horwatha.

Maryi Skwarczyńskiej, Bronisławie Szpilczyńskiej i Helenie Gustowiczównej, uczennicom IV kl. wydział. uchwalono udzielić uwolnienia od opłaty szkolnej z powodu ubóstwa.

Odmownie załatwiła Rada prośbę tercyana Bartłomieja Olechnowskiego o podwyższenie relutum na mieskanie i rekurs Dra. Daniela Stachury od wymiaru 5% dodatku czynszowego, zaś p. Izydorowi Dułobowskiemu postanowiono wydać kwit ekstabulacyjny z powodu zapłaty zaintabulowanej pretensyi.

Uchwalouo oświadczyć się za udzieleniem koncessyi Janowi Skowrońskiemu na prowadzenie restauracyi przez zastępcę Tadeusza Zakrzewskiego; Janowi Wozniakiewiczowi na podawanie potraw, Herszowi Haubenowi na wyszynk i przemysł gospodnio-szynkarski, Szymonowi Góralowi na rakarstwo i kanalarstwo i Michałowi Gawrykowi na kanalarstwo, przyczem burmistrz zawiadomił radę, że dotyczasowego rakarza zwolnił z jego obowiązków z powodu niedbałości i zawarł kontrakt odpowiedni z nowym rakarzem Kulczyckim. Sprawę oświadczenia się za udzieleniem koncesyi Ignacemu Ruderowi na przeniesienie wyszynku z ulicy lwowskiej na ulicą Przemyską usunął przewodniczący z porządku dziennego, gdyż w trakcie dyskusyi wyłoniła się kwestya, czy w realności Fiszmana, doktąd Ruder chciałby swój szynk przenieść, nie mieści się już jeden szynk. Natomiast Rada oświadczyła się przeciw nadaniu koncesyi Maryi Zwaryczowej na podanie potraw, kawy i herbaty, gdyż wymieniony przez nią lokal na ten cel się nie nadaje ze względów hygienicznych i policyjnych, tudzież oświadczyć się przeciw nadaniu koncesyi p, Augustowi Christowi na V. aptekę jako zupełnie niepotrzebną.

Przynależność do gminy nadane Janowi Kudasow., robotnikowi kolejowemu, Izakowi Eisenbergowi, kupcowi, Chanie Habermanowej, kupcwej, Leizerowi Bergerowi, kierownikowi cegielni Edwardowi Dylińkiemu, maszyniście kolejowemu Amalii Kanarienvogel, kupcowej i Stanisławowi Łuksikowi, organiście parafialnemu.

Wylosowane walory funduszu zarodowego uchwałono umieścić na książeczkę Kasy oszczędności miasta Sambora, poczem przewodniczący po wyczerpaniu porządku dziennego zarządził posiedzenie tajnem, którem załatwione dochodzenia dyscyplinarne przeciw urzędnikowi rachunkowemu gminy.

Wiadomości bieżące.

Przy nadchodzących świętach Bożego Narodzenia i Nowego Roku przesyłamy wszystkim Szanowym Prenumeratorom i Czytelnikom Gazety Samborskiej jak najszczersze życzsnia zdrowia i wszelkich pomyślności! Życzymy także wszystkim rodakom, a ludziom dobrej woli, ażeby złączywszy się pod jednym sztandarem, spokojną i wytrwałą pracą jakoteż prawdziwą bratnią zgodą zdążali razem do najszczytniejszego narodowego celu, to jest do odrodzenia kochanej Ojczyzny!

Posiedzenie Rady powiatowej w Samborze odbędzie się w sobotę, dnia 21. b. m. o godz. 10. przed południem we własnej sali. Najważniejszemi z 15 spraw na porządku dziennym tego posiedzenia się znachodzących, będą: 1.) Załatwienie budżetów funduszu administracyjnego i funduszu drogowego na r. 1913. i 2.) Wniosek Wydziału w sprawie zaciągnięcia pożyczki w kwocie 30·000 kor. na budowę drogi Sambor - Hermanowice.

Na pokrycie wyższych wydatków preliminuje Wydział powiatowy podobnie jak w roku zeszłym 48% dodatków do podatków, t. j. 38% dla funduszu drogowego, zaś 10% dla funduszu administracyjnego.

Posiedzenie Wydziału Filii Tow. chowu drobiu i gołębi w Samborze odbędzie się w sobotę, dnia 28. grudnia b. r. o godz. 3. po południu w biurze Rady Oddziału c. k. galic. Tow. gospod. w Samborze. Przedmiotem obrad posiedzenia będzie sprawozdanie z czynności i rachunków Filii z r. 1912 i 2) Ułożenie programu i wyznaczenie terminu Walnego Zgromadzenia Filii w pierwszej połowie styczniy 1913.

† **Zmarli**: **Marya z Wohlfartów Kawecka**, żona tut. sędziego, zmarła w Samborze w 54 roku życia, **Marya z Simonów Diehlowa**, wdowa po sekretarzu Namiestnictwa w 77. roku życia, **Izabela Lesiewiczowa**, wdowa po sekretarzu pow. w 82. roku życia, **Bogusław Kieszkowski**, radca dworu i były starosta samborski, zmarł w Przemyślu w dniu 15. b. m. R. in p.!

Wyroki zapadłe w IV. tegor. kadencyi sądów przysięgłych w Samborze. Pierwsza rozprawa odbyła się w d. 18 listopada b. r. Oskarżeni o zbrodnię kradzieży z §. 753 Jędrzej, Antoni i Sylwester Baczyńscy, zasądzeni: Sylwester na 10 mies. ciężk. więż., Jędrzej na 6 miesięcy, a Antoni na 2 miesiący cięsk. więż., zaś Anna Baczyńska od winy i kary uwolniona. 2) 19. listopada oskarzony o zbrodnię zabójstwa Jakób Smereczański uwolniony, 3) 20. listopada Onufry Matuiszyn oskarżony o zbrodnię z §. u. k. 1296. zasądzony na 1 rok cięż. więż. 4) Oskarżony o zbrodnię kradzieży Antoni Gaweł zasądzony na 1 rok cięż. więż. 5) Michał Mycora oskarżony o zbrodnię zabójstwa zasądzony na 5 miesięcy cięż. więż. 6) 26. listopada b. r. Bartłomiej Wojuczowski za zbrodnię zabójstwa z §. 1266. zasądzony na 5 miesiecy ciężk. więż., zaś Józef Krężatak za taką samą zbrodnię na 4. miesięcy ciężkiego więżienia.

Wenta gospodarska na rzecz ubogiej dziatwy i młodzieży szkolnej odbędzie się w niedzielę, dnia 22. b, m. o godż. 4. po poł. w sali tut. „Sokoła"

Teatr Premier ze Lwowa — pozostający pod kierownictwem wielkiej mistrzyni słowa, p. Gabryeli Zapolskiej, zaszczycił miasto nasze b. r. po raz trzeci w dniu 10. b. m. wystawieniem senzacyjnej sztuki Karola Rösslera p. t.: „Pięciu z Frankfurtu", którą publiczność nasza przyjęła z tem większą wdzięcznością, ileże ogólny nastrój ducha, szwankujący nieco u nas już od dłuższego czasu domagał się już bezwzględnie jakiegoś silniejszego poruszenia i rozrywki. — W obecnym sezonie cieszyła się ta sztuka po większych miastach w kraju ogromnem powodzeniem, a także i u nas przyjętą została ona jak najsympatyczniej. — Rzecz przedstawiona w sztuce dzieje się w starym żydowskim domu głośnej rodziny bankierskiej Rothschildów w Frankfurcie. Znakomita gra artystek i artystów podniesiona wdziękiem stylowych kostyumów sprawiła na niestety nie licznie zebranej publiczności jak najsilniejsze wrażenie, a sprawozdawca gazety Samborskiej, który na scenie lwowskiej miał sposobność zapoznać się z tą sztuką zauważył, że było kilka momentów scenicznych w których akcya artystów teatru miejskiego była może i cokolwiek słabsza od gry artystów p. Gabryeli.

wiek broń złożyć powinien i na nic się ważyć. To jest wschód, południe i wieczór tego narodu.

I przyszły czasy długiej nocy — niewoli i długiego męczeństwa wśród walk, podejmowanych dla zrzucenia jarzma.

Oto na południu zapanował obcy język w szkole i urzędzie, obcy urzędnik sprawował rządy i kolonizacya obcego żywiołu zapuszczała swe zagony. Ale to minęło.

W północnej stronie było słychać świst pałek żołdackich, skrzyp szubienic, salwy do skazanych na śmierć patryotów; widać było skute szeregi ciągnących w lody Sybiru skazańców, starców i dzieci prawie, przykutych do taczek, pracujących w lochach podziemnych, a obcy język obija się o ściany szkół i urzędów, obcy wymierza swoją sprawiedliwość i od ciała macierzy oddziera gwałtem członki z nią zrosłe.

Na zachodzie wszystko niby legalne a wszystko okrutne. Pod Gravelotte słyszy się dzwięki: „Jeszcze nie zginęła . . .", aby żołnierz ujarzmionej ziemi szedł umierać po bohatersku za sprawę cudzą w mniemaniu, że umiera w obronie swej ojczyzny. Po zwycięstwie zaś wymierza się zapłatę, godną dusz podłych, przez wypędzanie języka ze szkoły i urzędu, nawet ze zgromadzeń publicznych, przez komisyę kolonizacyjną, wywłaszczenie i katowanie dzieci za pacierz w języku ojczystym. To jest „piekło" niewoli, „piekło" dni niedawnych i „teraźniejszych".

Mimo wszystko naród ów żyje. Z jego nieszczęść na pociechę serc i dusz pokrzepienie zrodziło się trzech wieszczów, którzy oświecają drogi ludu i wiodą go ku lepszej, jaśniejszej przyszłości. Jednemu na imię — Konrad, drugiemu — Irydion, trzeciemu — Anhelli.

Mimo ciemności niewoli, jaśniej zrobiło się w duszach ludzkich w „krainie mogił i krzyżów", gdy w niej rozbrzmiała pieśń wieszczów, gdy Konrad objął „w ramiona przeszłe i przyszłe pokolenia i gdy je przycisnął do swego łona, jak przyjaciel, kochanek, małżonek, jak ojciec", gdy, „za miliony kochając i cierpiąc katusze", w swej wizyi wieszczej widział zbawcę ludu; gdy Irydion, wyciągnąwszy dłonie do Stwórcy, błagał Go, ażeby dał narodowi „dobrą wolę" i pozwolił mu „świętymi czynami wskrzesić samego siebie w dzień sądu dziejowego"; gdy kazał narodowi „czynić ciągle i bez wytchnienia dla zmartwychwstania z pracy wieków" i gdy jeszcze wyraźniej, niż Konrad, widział zmartwychwstanie swej ojczyzny; gdy wreszcie smutny, jak jego kraina, Anhelli polecał nieść przed narodem „oświaty kaganiec" i mieć nadzieję, która „przejdzie od żyjących do przyszłych pokoleń i ożywi je".

Wieszcze ci w bezmiernej miłości dali swemu narodowi to, czego mu nikt nie dał, a więc przedewszystkiem majestatyczny język, który „powie wszystko, co myśli głowa",

który „czasem jest, jak piorun, jasny, prędki,
A czasem smutny, jako pieśń stepowa,
A czasem, jako skarga Nimfy, miętki,
A czasem piękny, jak aniołów mowa";

dali mu tak doskonałe piękno poezyi, jakiego jeszcze nigdy nie miał, dali zbiorowej jego duszy taką siłę; że się nie pozwoliła rozerwać na strzępy, jak rozerwano ciało, i tchnęli w niego trwałą wolę życia i wiarę w odrodzenie i zmartwychwstanie do bytu politycznego. Bez nich naród ów dziś może ledwieby oddychał bez poczucia łączności, bez idei. Oni, wieszczowie, dali mu ideę narodową, bo wymarzyli, wyśnili mu przyszłą wolną ojczyznę i wołali wielkim trójedynym na lud swój głosem, ażeby do tej wyśnionej, w marzeniach ich wykołysanej szedł niezłomnie pracą, trudem, cierpieniem, męką . . . Oni nareszcie dali nie tylko ludowi swemu, ale całemu światu tę prawdę wielką, chrześcijańską, że niema i niebędzie rzetelnego, moralnego postępu ludzkości bez tego prawa sprawiedliwości i uczciwości w stosunkach międzynarodowych, jakie obowiązuje w stosunkach prywatnych.

Za ich miłość ogromną, która spoczęła „nie na jednym człowieku, nie na jednym wieku, alena wszystkich przeszłych i przyszłych pokoleniach", za majestat języka, za niepokalane piękno poezyi, za wizye wieszcze, w których ukazali zmartwychwstającą ojczyznę z pracy wszystkich, naród przyjął ich i uznał za swoich i ukochał tak, jak przystoi ludziom, którzy „nie mają ojczyzny wolnej, a mieć ją pragną". Za sprawą tych wieszczów, za sprawą Konrada, Irydiona, Anhellego naród ów, mimo swego rozdarcia, żyje i nie zrzekł się nigdy ani praw swych, ani wiary w przyszłość.

Cześć i chwała Konradowi, Irydionowi, Anhellemu.

Teraz chwila nadeszła „osobliwa": oto podnoszą się ludy słowiańskie. Oby powstał do nowego świtu i samodzielnego życia i ten naród słowiański, którego wodzami Konrad, Irydion, Anhelli; oby w tej chwili osobliwej skupił się w jedno ciało, w jednego ducha, oby się zdobył na jedność myśli i jedność woli, a więc czynu i oby Bóg, po tak długiem jego męczeństwie, „rozwiódł nad nim zorzę i udarował go szczęściem i tem, co obiecał ludziom na szczycie Golgoty wolnością!"

Z Wydziału Rady powiatowej w Samborze L 5732/2

Ogłoszenie.

Budżety na rok 1913. powiatowego funduszu administracyjnego są na 14. dni od dnia dzisiejszego w biurze Wydziału powiatowego wyłożone i mogą w tym czasie przez opodatkowanych być przeglądane

W Samborze, dnia 5. grudnia 1912.

Zastępca Prezesa: Ks. Kulisch m. p.

Sekretarz: Lambor m. p.

Nadesłane.

Podsłychane na ulicy. Między Janem a Józefem toczy się rozmowa o tkalni i o wyrobach tkackich z fabryk W. P. Antoniego Baruta pod opieką sw. Józefa w Korczynie, koło Krosna (w Galicyi) A dzień dobry Janie, a dokąd że znowu idziemy, a może na wojnę? — Idę na pocztę z listem, którym zamawiam sobie wyroby tkackie, jakie już od kilku lat zamawiam u Baruta. Z wyrobów tej tkalni jestem bardzo zadowolony, a to nie tylko ja sam, lecz wszyscy z naszych stron z tej fabryki sprowadzają sobie wszystko czego im potrzeba, bo jest to najlepsze źródło, do zakupna płócien, sukna, ubrań, bielizny, pościeli, nakryć na stoły i t. p., po bardzo niskich cenach, co się tem dziwniej wydaje, że materye wszystkie wyrabiane są ze silnej podwójnie skręconej nici, silnej jak skóra, co się pokazało u nas w jednym wypadku, gdy pewien murarz spadał z rusztowania z 3 piętra, ocalił swe życie tylko dzięki trwałemu i silnemu materyałowi jaki znachodzi się w wyrobach tkalni Baruta, a to w ten sposób, że zaczepiwszy się w czasie upadku w powietrzu o jakiś wystający przedmiot, zatrzymał się szczęśliwie i dzięki wytrzymałości sukna, i przy pomocy drugiego człowieka, który go odczepił, życie swe uratował. Oto Józefie macie cennik i zamówcie sobie także co wam potrzeba. W grudnin otrzymacie od Baruta wspaniały kalendarz blokowy (do zrywania kartek, z datami) gratis i franco, Nie kupujmy nic u wrogów naszych, bo tylko na pozór zdaje się że to tanie, a jednak to lichota.

Precz z zagraniczną tandetą, popierajmy tylko swoich własnych rodakow przemysłowców i fabrykantów, a w ten tylko sposób przyczynimy się do odbudowania ojczyzny. Zachęcajmy wszystkich, niech każdy pisze po cennik do Baruta w Koroczynie koło Krosna. Kto tylko raz zamówił, ten zostanie już stałym klijentem sławnej tkalu i Szczęść Boże temu przedsiębiorstwu. **Jan i Józef.**

E 73/12
12.

Edykt licytacyjny

Na żądanie Towarzystwa dla kredytu hipotecznego i osobistego w Krakowie, stow. zarej. z ogr. poręką, zastąpionego przez Dr. Adolfa Grossa, adwokata w Krakowie odbędzie się dnia 16 stycznia 1913. o godz. 10 przed południem w Sądzie niżej wymienionym w Sali Nr. II. licytacya majętności Dzwiniacz górny, obj. whl. 606 ks. gr. dla większych posiadłości tut. Sądu obwodowego wraz z przynależnoścismi składającymi się z kolejki konnej, zapasów drzewnych i prawa polowania.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na 395.450 Kor. 87 hal. przynależności zaś na 24.559 Kor. 20 hal.

Najniższa cena wynosi 280.009 Kor. 72 hal. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku Warunki licytacyjne zatwierdzone tusąd. uchwałą z dnia 16 listopada 1912 E 73/12 i odnoszące się
12
do tej nieruchomości dokumenta:) wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d., może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w Sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 93

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do Sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenie tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej jeśli nie mieszkają w okręgu Sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż Sądowi pełnomocnika dla doręczeń. w siedzibie Sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiarkowanej nieruchomości.

C.k. Sąd obwodowy Oddział V.

Sambor dnia 16 listopada 1912.



ROZKŁAD JAZDY WAŻNY od 1. MAJA 1912.

PRZYJEŻDŻAJĄ

z Chyrowa:
5·34 rano
11·32 przedpołudniem
1·58 popołudniu
6·01 wieczór
9·02 wieczór
2·11 w nocy

z Przemyśla
9·29 przed południem
5·43 wieczór

z Drohobycza:
7·16 rano
11·18 przedpołudniem
2·04 po południu
6·10 wieczór
11·33 w nocy

ze Lwowa:
9·07 rano
11·10 przedpołudniem
5·55 wieczór
12·56 w nocy

z Rudek:
7·25 rano

ze Sianek:
7·05 rano
10·19 przedpołudniem
6·05 wieczór

ODJEŻDŻAJĄ

do Chyrowa:
7·24 rano
11·33 przedpołudniem
2·12 po południu
6·40 wieczór
1·06 w nocy

do Przemyśla: (wprost)
11·44 przedpołudniem
6·20 wieczór.

do Drohobycza:
6.21 rano
9·35 przedpołudniem
2·06 popołudniu
6·31 wieczór
9·07 wiecór
2·31 w nocy

do Lwowa:
5·44 rano
7·39 rano
12·02 przedpołudniem
6·22 wieczór

do Sianek:
9·42 rano
2·17 po południu
6·50 wieczór



Z drukarni Henryka Wiesenberga i Ellendmana w Samborze.